Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 19. Rzeszów, dnia 5 maja 1929 Rok II.

Cena numeru 20 gr.

GAZETA RZESZOWSKA

Prenumerata miesięczna 80 gr.

Organ Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem

Ceny ogłoszeń: Zwykłe . . . 10 gr. W tekście . . 30 gr. | Nadesłane . . . . 25 gr. Drobne za słowo . . . 10 gr.

Redakcja i Administracja: ul. 3 Maja l. 8.
Konto P. K. O. 406.116. — Telefon Nr. 16.

W dzień święta narodowego.

W naszej strefie geograficznej miesiąc maj należy do najmilszych części roku. Jest niemal identycznym z wiosną — jest miesiącem kwiatów — dla ludzi miesiącem ufności w odradzające się siły twórcze ziemi, nowego ich wzrostu i nowego z nich pożytku. Promienie majowego słońca budzą radość duszy, chęć do życia i dlatego miesiąc maj przybrał charakter święta przyrody, opiewanego przez poetów — czczonego przez muzyków — idealizowanego przez malarzy.

Na miesiąc maj przypadły w Polsce w biegu jej dziejów różne szczęśliwe momenty. Stefan Batory obchodził swe gody weselne z Anną w dniu 2 maja (1576) — Aleksander nadawał konstytucję radomską „Nihil novi" 4 maja (1505) — jeszcze dawniej, bo w roku 1384, w dniu 10 maja senatorzy polscy witali w Nowym Sączu, wjeżdżającą do granic państwa królowę Jadwigę. W XVII wieku elekcja króla Jana III, przypada na dzień 18 maja (1674). W dziejach porozbiorowych notujemy nader ciekawy akt w dniu 19 maja 1831, którym sejm warszawski wzywa do swego grona posłów litewskich i ruskich.

Swój manifest Połaniecki wydał Kościuszko w dniu 7 maja (1794) — a stanowił on pierwszy, na dużą ideową skalę zakrojony, wstęp realizacji konstytucji 3 maja 1791.

W dniu 3 maja utworzono Królestwo Kongresowe (1815) — w tym dniu pobito Austrjaków pod Górą (1809) — atoli wszystkie te trzeciomajowe pamiątki w perspektywie dziejów Polski zeszły do wspomnień — natomiast ogłoszenie konstytucji 3 maja 1791 stanowi do dzisiejszego dnia niewyczerpane źródło dla objawów powszechnej, wzajemnej miłości i jedności w narodzie, rozwoju jego sił twórczych i wiary we wzrost jego państwowej potęgi.

I dlatego dzień 3 maja stał się dniem narodowego święta, narodowego ślubowania służby Ojczyźnie, poświęcenia dla Niej pracy, życia i mienia. Niech ślubowanie nie kończy się na słowach, niech idą za niem czyny.

Skupmy się wszyscy koło Marszałka Józefa Piłsudskiego. Wszak doskonale widzimy, że siła państwa koncentruje się przy jego osobie, wszak rozumiemy, iż zgromadzenie się powszechne przy tym pniu narodowym, przenosi nas ponad walki partyjne w krainę czystej miłości dla państwa, a więc dla wielkości naszej Ojczyzny.

Z tem skupieniem kończą się rządy wszelkiej szablonowej i pasorzytniczej nomenklatury, pustej frazeologji, — przy niem obywatel musi do wspólnego zbiorowiska przynosić realną korzyść rzeczywistej pracy — tu jałowość krzykliwych patrjotów zdradza tylko talenty trutniów — tu pozgonne „amen" tromtadracji — tu hosanna czystej, osobiście bezinteresownej zasadzie życia dla Ojczyzny.

Polska jest na dorobku, — przed nami ogromne obszary wewnętrznych, gospodarczych, społecznych, militarnych i zewnętrznych politycznych i dyplomatycznych zadań, — generacja młoda urodzona we wolnej Polsce, jest jeszcze w wieku dziecinnym — dawna gwardja, wychowana w niewoli, obarczona niejednym jeszcze jej hamulcem, porządkuje te obszary pracy, *pomagajmy wzajemnie wszyscy tym olbrzymim pierwszym wysiłkom.* To będzie najmądrzejszem uczczeniem pamięci wielkiego dnia majowej konstytucji.

* * *

Również dzień ten i Honor Narodu powinny nam stale przypominać jedno ważne, dotąd nie załatwione, zadanie, wynikające z okoliczności, że w podziemiach katedry wawelskiej brakuje prochów ostatniego króla polskiego.

„Sprowadzić trzeba Stanisława Augusta.
Niech Polskie królewskie ostatki
Śmiertelna polska złączy chusta,
Grobowiec Katedry, katedr Matki.
Sprowadzić z północnego dalekiego wschodu
Piasta — Nieszczęśliwego,
Z którym się łączy pamięć podziału narodu
I wiekowego
Dzieła Konstytucji, hasła odrodzenia,
Co od pokoleń rosnąc w pokolenia,
Naród łączyć będzie do wolności —
— Sprowadźcie Królewskie kości..."

Koło T. S. L. w Rzeszowie.

Tow. Szk. Lud. wytrwałą pracą 28 letnią zdobyło sobie w dawnym zaborze austryjackim takie stanowisko, że państwo Polskie bezspornie przyznało mu zbiórkę w dniu 3-go Maja, jako jego własność. A aczkolwiek z powstaniem własnego państwa agendy T. S. L. pozornie zmalały, to tem większa praca trwa na tych odcinkach, gdzie państwo wkraczać nie może t. j. na kresach i na obczyźnie. Z narodu naszego wielki jego odłam żyć musi poza granicami państwa a jest tam rodaków naszych ogromna liczba, bo blisko 10 miljonów. I dla nich wraz z innemi pokrewnemi towarzystwami T. S. L. pracuje. W uznaniu tej pracy pod odezwą 3 majową T. S. L. widnieją nazwiska Prezydenta Rzplitej, Marszałka Piłsudskiego, członków rządu i wiele, najbardziej znanych w Polsce nazwisk bez względu na stanowisko, zawód, czy przynależność partyjną.

Rzeszowskie Koło T. S. L. pozwala sobie w dniu 3-go Maja przypomnieć się społeczeństwu, składając mu sprawozdanie ze swej skromnej działalności i prosząc o dalsze poparcie. Ma ono przed sobą wielkie zadanie. Stworzyć nową placówkę kulturalną w naszem mieście, wznieść budynek Szkoły zawodowej żeńskiej, utrzymać i rozszerzyć bibljotekę publiczną, szczególnie naukową, i szerzyć tak ważny dział kultury narodowej, jakim jest wychowanie pozaszkolne. Podajemy więc w skróceniu sprawozdanie, które złożyła p. Przewodnicząca Drowa Ruczkowa na ostatniem Walnem Zgromadzeniu w dniu 13 marca b. r. za rok 1928.

Zarząd i Wydział odbyły 11 posiedzeń w r. 1928, a do systematycznej pracy powołał Wydział do życia 6 sekcyj: bibljoteczną, finansową, kinową, miejską, szkoły przemysłowej i wiejską; sekcje te pracowały samoistnie, a z działalności swej składały sprawozdania na posiedzeniach Wydziału.

W pracy tej na pierwsze miejsce wybija się jak zwykle sekcja bibljoteczna, w której przewodniczącym był p. profesor Dr. Kijas Juljusz, a współpracował z nim p. prof. Franciszek Chyc.

Zadanie swe spełniała Komisja przez starania o rozwój bibljoteki, pozyskanie jak największej ilości czytelników i pozyskiwanie przez książkę członków dla Koła T. S. L.

Bibljoteka liczyła z końcem roku 1928 dzieł 9.450. W roku 1928, przybyło 168 dzieł w 195 tomach, w tem 11 darów.

Z pożyczalni książek w bibljotece Koła, podzielonej na 3 działy: naukową, dla młodzieży, i nowości, korzystało najwięcej osób z działu naukowego i to przeważnie młodzież szkolna, i tak: z naukowej bibljoteki korzystało 138 osób, z bibljoteki dla młodzieży korzystało 38 osób, z bibljoteki nowości korzystało 63 osób, razem 239 osób, z tego mężczyzn 27, kobiet 54, młodzieży szkolnej 158 osób.

Wypożyczono w roku 1928 — 11.950 tomów. Koło prenumerowało w r. 1928: Przegląd współczesny, Przyrodę i Technikę, Muzeum, Kosmos, Naokoło świata, Iskry, Przewodnik oświatowy i Oświata Polska.

Personal bibljoteki składa się z 4 osób. Głównem źródłem dochodów jest dział nowości, ale niewielka ilość czytelników, dała niewiele dochodów, i te nie pokrywały wszystkich wydatków bibljoteki, tak, że zmuszone było Koło część tych wydatków pokrywać z ogólnych funduszów Koła.

Przynoszącą stałe większe dochody, to sekcja Kinowa. Koło rozporządza tylko licencją na Kino-teatr i niema ani aparatu ani lokalu, a dochody jakie Koło ma z wydzierżawienia przedsiębiorcom licencji, wydobywa sekcja przez możliwie jak najkorzystniejsze zawieranie umowy przy wydzierżawieniu licencji.

W myśl umowy z przedsiębiorcami, Zarząd Kina wyświetlał w roku 1928, co pewien czas filmy naukowe dla młodzieży szkolnej po cenach bardzo zniżonych.

Dochody z tego przedsiębiorstwa wynosiły z końcem roku 1928, łącznie 6.640 Zł, 78 gr. i są ulokowane w Kasie Oszczędności miasta Rzeszowa, jako wkładka dolarowa, wynosząca 731 dolarów 65 centów amerykańskich.

Lokacja ta stanowi fundusz budowy domu T. S. L. i nie może być na żaden inny cel użyta, tylko na budowę własnego domu.

Wprawdzie buduje Koło gmach dla pomieszczenia Szkoły przemysłowej żeńskiej T. S. L. w Rzeszowie, ale w budynku tym nie ma lokalu dla Towarzystwa; cały bowiem budynek, jakkolwiek wielki, zajmować będzie tylko szkoła wraz ze swemi licznemi pracowniami.

Wiele w roku 1928 zrobiła sekcja Szkoły przemysłowej z subwencyj udzielonych przez Rząd. Zakupiła do budowy gmachu dla Szkoły przemysłowej żeńskiej bardzo wiele materjału budowlanego, częściowo urządzenie wewnętrzne szkoły, przybory naukowe, sporządzono plany i kosztorysy budynku szkoły, a po zatwierdzeniu planów szczegółowych przez Ministerstwo WR. i OP. podjętą zostanie na wiosnę b. r. budowa szkoły, a musi być ta budowa w tak szybkim tempie prowadzona, ażeby już z początkiem roku szkolnego 1929/30, mogła we własnym budynku znaleść przynajmniej częściowe pomieszczenie szkoła.

Wykonaniem planów i nadzorem nad budową zajmuje się architekt p. Piotr Emilewicz.

Poświęcenie Kamienia węgielnego, który został wmurowany we fundament budynku i podpisanie aktu erekcyjnego, odbyło się w dniu 10 listopada 1928 r., jako jeden z punktów programu uroczystości obchodu 10-lecia Niepodległej Pelski, w obecności miejscowych władz państwowych i samorządowych.

Przy tej sposobności wyraziła p. przewodnicząca p. Dyrektorce żeńskiej szkoły przemysłowej Zofji Łodwińskiej serdeczne podziękowanie nie tylko za kierownictwo szkołą, ale za starania i prace przy uzyskaniu subwencji od Rządu i zrealizowania planów budowy szkoły.

Sekcja miejska, dla braku lokalu nie wiele mogła zrobić; odbyły się dwa odczyty w Tow. sług im. św. Zyty, w dniu obchodu 10-lecia Niepodległej Polski i w rocznicę powstania styczniowego.

Brak lokalu daje się ogromnie odczuwać i powoduje konieczność wyszukania odpowiedniego pomieszczenia dla Koła T. S. L.; lokal bowiem w Towarzystwie Sokół może, i to z trudnością, służyć tylko dla celów bibljoteki Koła T. S. L.

Sekcja wiejska mimo dobrych chęci Wydziału Koła, pozostała prawie bezczynną, a dorywezo wyszukiwani i upraszani prelegenci odbywali po wsiach odczyty i pogadanki. Odczyty te w czasie obchodu rocznic i w różnych czasach odbywały się we wsiach: Biała, Budziwój, Kielnarowa, Przybyszówka, Staromieście, Staroniwa, Tyczyn, Trzciana i innych.

Koło tutejsze wzięło udział przez swoich delegatów w założeniu Koła T. S. L. w Sokołowie.

Na Walnem Zjeździe T. S. L. w Jarosławiu Koło tutejsze było reprezentowane przez 2 delegatów.

Zarząd Koła starał się przez swoich członków wzniecać zapał do pracy kulturalno-oświatowej, załatwił wiele pism i wysłał kilka odezw. Obszerne sprawozdanie ze Szkoły przem. żeńskiej podajemy na innem miejscu.

Uroczysty obchód Święta Państwowego 3 Maja

odbędzie się z następującym programem:

Czwartek dnia 2 maja: Godzina 20. Pochód orkiestr: wojskowej i kolejowej po ulicach miasta.

Piątek dnia 3 maja: Godzina 6. Pobudka muzyk wojskowych — Hejnał z wieży farnej.

Godzina 9. Nabożeństwo w kościele farnym z kazaniem — pochód z kościoła farnego na rynek: towarzystw, organizacyj, stowarzyszeń, młodzieży szkolnej i P. W. pod pomnik Kościuszki — przemówienie — pochód przed starostwo — defilada.

Godzina 14. Zawody lekkoatletyczne oddziałów P. W. i organizacyj Wych. Fiz. na boisku Resovii, wstęp wolny.

Godzina 15. Z okazji święta dziesięciolecia 22 P. A. P. zawody lekkoatletyczne, zabawy i gry na boisku sportowem pułku, wstęp wolny.

Godzina 20. Przedstawienie teatru Reduta w Sokole Ksiądz Marek — poema dramatyczne Juljusza Słowackiego, przemówienie.

Sobota dnia 4 maja: godzina 20. Przedstawienie teatru Reduta w Sokole „Ksiądz Marek".

Nalepki T. S. L. do nabycia w handlach i sklepach. Zbiórka po ulicach miasta na cele T. S. L. w dniu 3 maja.

OBYWATELE!

Nadchodzi najuroczystszy dzień w naszem państwie. Uczcijmy dzień ten tak, jak na wolnego obywatela przystoi. Weźmy jak najliczniejszy udział w pochodzie. Domy przystrójmy flagami. Niech na żadnym oknie nie braknie nalepek T. S. L. Niech na żadnej piersi nie zabraknie odznaki T. S. L.

Komitet Obywatelski.

Nasz święty dług względem Chopina.

Kiedy patrzymy na nasz dorobek w ciągu pierwszego dziesięciolecia niepodległości, mimowoli przychodzi nam na myśl, że w pracy tej trzymaliśmy się słów Konrada z III cz. „Dziadów", który mówi:

„lewem (skrzydłem) o przeszłość, prawem o przyszłość uderzę".

Bo istotnie prawem skrzydłem położyliśmy podwaliny pod budowę nowożytnego pań-

Dr. Adam Ruczka.

Poezja a teraźniejszość.

III.

Zwykliśmy poezję, zaliczając ją do sztuk pięknych, traktować jako literaturę, oddzielać od życia codziennego i pobłażliwie oceniać jej żądania i ideały. Poezja jest jakoby od święta; na dzień powszedni pozostaje praktyczne myślenie, pozytywna praca, walka o byt i t. d. Co więcej, uważając poezję za literaturę, za naukę, stawiamy ją na jakimś niebosiężnym piedestale, pozwalamy zbliżać się do niej tylko nielicznym wybrańcom, bogatych w erudycję, filologiczne wykształcenie i t. p. Uważamy, że bez tego przygotowania jest ona niezrozumiałą, dla laików niedostępną. I tworzy się z niej luksus, dostępny tylko nielicznym wybrańcom. A jednak poeci owi, tworząc swe dzieła, marzyli o czemś innem, pragnęli, aby księgi te zabłąkały się pod strzechy wieśniacze, ażeby je chłopak pod Krakowem czytał, wierzyli, że tworzą nową religję, że cierpią za miljony, że są uosobieniem całego narodu.

I tu jest właśnie smutny los wielkiej poezji, jeżeli tworzona dla narodu, oddzielona została od niego nieprzebytym murem naukowej erudycji. Jedni twierdzą: nie zrozumiecie tego, bo to dla was niedostępne, bo nie jesteście tak przygotowani, jak my. Drudzy: to dla nas niezrozumiałe, to dla nas zbyt mądre, to nieodpowiedne.

W tem leży tragedja twórców, którzy dla narodu tworzyli, ale i tragedja narodu, który twórców swych za wysoko stawia i wątpi, czy wszyscy ten stopień osiągnąć mogą. A jednak ci twórcy wykrzesywali idee, któremi naród ma żyć i ku ich urzeczywistnieniu dążyć.

A drugie zagadnienie. Czy można tworzyć rzeczy wielkie, zamykając samego siebie w ciasne horyzonty codziennych trosk i praktycznego życia? Kto patrzy tylko w dziś, nie dostrzega jutra. Żyć można dniem dzisiejszym, jeżeli oczekuje się jutra i wierzy, że to jutro musi być piękniejsze od dziś. Bo jeżeli zamykamy się w dniu dzisiejszym tylko, to dzień ten wygląda tak, jakby był dniem ostatnim. Toteż wytwarzać nowe ideały, nowe pragnienia, nowe tęsknoty, nową wiarę i dążyć ku nim, to życie, bo życie jest ciągłem tworzeniem.

Poezja stworzyła nam ideał — tęsknotę, pragnienie, oczekiwanie nowej Polski i wyidealizowała ją w cudownych obrazach. A masy tych obrazów nie znając, nie umieją do nich teraźniejszości przystosować, a ci znowu, którzy obrazy te znają, porównując je z rzeczywistością, doznają zawodu i zniechęcenia. I w tem mieści się jeden z powodów pesymistycznego poglądu na świat.

Ale rzeczywistość bez ideału i tęsknoty za nim jest duchową śmiercią, jest życiem bez urody życia, jest więzieniem bez widoku szerokich horyzontów.

„Poezjo, jesteś tyranem!"

Tak jest, tyranem dla dusz małych i biernych, którym ciasne wystarczają widnokręgi, jest tyranem, bo zmusza pragnąć czegoś, pożądać, tęsknić i ponad poziomy wylatać.

Jesteśmy w okresie oczekiwania. Naród nie może skrystalizować swych pragnień, swych dążeń. Tęsknimy za prorokami, żeby nas znowu ku wyżynom porwali i ideały nam nowe wskazali. Ale w tem oczekiwaniu tem gorliwiej nam wracać do tych źródeł, z których przez tyle pokoleń czerpaliśmy treść nowego życia. I dlatego czerpać z tych źródeł wszystkim jest koniecznem. Nie zrozumiemy? Owszem, zrozumiemy, gdyż odczujemy, że jest coś wielkie, ogromne, nieznane, że ku temu nam dążyć, tego pragnąć, pożądać i ku temu sięgać. Nad wytworzeniem nowych idei nam pracować a w oczekiwaniu nowego genjusza poezji, który nam te idee i z podświadomości narodu wydobędzie i w słowo wykuje, kultywować nam poezję naszą i jej ideami żyć.

Czy poezja nasza, jako stworzona w okresie niewoli, jest już nam obcą i daleką? Owszem przeciwnie, teraz jej życie rzeczywiste się zaczyna, wspinać się nam na te niebosiężne szczyty, które nam wieloy w narodzie wytknęli i to jest stosunek poezji do teraźniejszości. O, bo jeżeli nieszczęsnym jest los proroków, to biada narodowi, który swoich proroków nie zrozumiał lub nimi pogardził.

Polska poezji, Polska która miała powstać, miała zająć wielkie, zaszczytne stanowisko, miała być pierwszą między narodami.

O, gdybyś wiedział, jak ona
Przed narodami wystrzeli,
Jaką ogromną koronę
Włoży — jakie berło chwyci!

prorokuje ksiądz Marek. Czy to tylko piękna przenośnia, czy to tylko frazes poetyczny, słowo bez możności stania się ciałem?

I spytajmy się siebie samych — dlaczego nie? Dlaczego to niema się stać prawdą, dlaczego niema się urzeczywistnić?

Oto nasz cel i nasza idea. Urzeczywistnić Polskę taką, jaką ją pragnęli i wyidealizowali w czasach niedoli najwięksi z nas. Pragnienie takiej Polski, było życiem pokoleń, ideał ten urzeczywistnić treścią naszego życia.

A na to trzeba pragnąć, wierzyć, chcieć i to jest dla nas koniecznością.

stwa, doprowadziliśmy do uregulowania stosunków gospodarczych, wyrobiliśmy sobie odpowiednie stanowisko w Europie, podnieśliśmy naszą produkcję literacką i artystyczną i t. d., słowem rozwinęliśmy wytężoną działalność w tym kierunku, aby Ojczyzna nasza była wewnątrz i nazewnątrz silna i potężna. Ale cóż robimy lewem skrzydłem, uderzająo o przeszłość? Oto czcimy pamiętne rocznice narodowe, oddajemy hołd naszym „wielkim Świętym“, sprowadzamy do wolnej Polski zwłoki tych, których zesłał nam Bóg w chwilach najcięższych, aby podtrzymywali zwątlałego ducha narodowego, tych, którzy spoczywali lub spoczywają dotąd na obcej ziemi, „w straż nie oddani kolumnowym czołom“. I tak w r. 1924 wrócił z Szwajcarji i spoczął w stolicy Sienkiewicz, w r. 1927 wkroczył triumfalnie w podwoje wawelskiej katedry Słowacki, a w niedalekiej przyszłości spocznie w swym rodzinnym Tarnowie generał Bem.

Jakżeż przyjemnie było mi stanąć w lipcu 1927 na paryskim cmentarzu Montmartre przy grobie Słowackiego i pomyśleć sobie, że doczesne szczątki naszego wieszcza spoczęły już w triumfie i chwale na Wawelu, że grób, przy którym stoję, pusty jest i pozostał tylko pamiątką, bo biała dusza Anhellego poszła „po słupie światłości księżycowej“ do Ojczyzny, bo wielki Samotnik znajduje się już wśród swoich.

Niestety, to miłe uczucie zniknęło, kiedy zkolei odwiedziłem bogaty cmentarz Pere Lachaise, na którym spoczywają zwłoki Chopina. Odszukałem piękny jego grobowiec i ukląkłem, aby hołd złożyć duchowi wielkiego muzyka. I nagle wzrok mój padł na kwiaty, leżące u stóp grobowca. Skromna wiązanka, a tak wymowna. Może ktoś z wielbicieli jego genjuszu, może ktoś, zawdzięczający jego dziełom przepiękne chwile, może jakiś rodak, zabłąkany nad Sekwaną, przyniósł je tutaj... Może to kwiaty z polskich łąk, może w nich dzwoni jeszcze melodja polskiej piosenki pastuszej...

I żal jakiś ogarnął mą duszę, bo te skromne kwiaty, złożone przy grobie Chopina, przypomniały mi niedawne chwile podniosłych manifestacyj, towarzyszących powrotowi Słowackiego. I zdawało mi się, że po zabraniu z Paryża zwłok autora „Króla Ducha“ Chopin czuje się w tej mogile jeszcze bardziej samotny i opuszczony. On, który swojemi kompozycjami pokazał Polskę całej Europie, całemu światu, on, który rozsławił imię nasze i choć stał się własnością całego świata, do końca życia jednak pozostał wiernym synem swojej Ojczyzny, nie powinien ani chwili dłużej przebywać na obczyźnie.

A tymczasem w Polsce nie pamiętano o tem! Odsłaniano w Warszawie Pomnik Chopina, ale o sprowadzeniu jego zwłok nie pomyślano. Trzeba było dopiero cudzoziemca, prof. Ganche'a, aby rzucił tę myśl, którą każde serce polskie przyjmie z entuzjazmem.

Chopin musi powrócić do Polski!

Miasto nasze podejmuje z zapałem tę inicjatywę. Jak słychać, Rada miejska ma w połowie maja zorganizować uroczysty obchód chopinowski, podczas którego „Lutnia“ wystąpi z odpowiednim koncertem. Imprezy te mają przypomnieć naszemu społeczeństwu święty nasz dług względem Chopina, a zarazem dostarczyć funduszów na sprowadzenie do kraju zwłok autora Mazurków i Preludjów.

Oby ta chwila jak najprędzej nadeszła!

Walne Zgromadzenie Spółki Naftowo-Węglowej „Chmielnik“.

Gmina m. Rzeszowa — stosownie do uchwały Rady miejskiej z dnia 15/5, 1925 — przystąpiła do „Spółki Naftowo-Węglowej Chmielnik Ska z. o. o. w Chmielniku“ przez zakupienie 200 szt. udziałów po 25 złotych, t. j. z kapitałem 5.000 Zł, przyczem zastrzegła sobie jedno miejsce w Radzie Zawiadowczej, jak to jest w aktach uwidocznionem.

W dniu 19/XI, 1925, uchwaliła Rada miejska udzielić powyższej Spółce pożyczki w kwocie 1.000 Zł, a to stosownie do wystosowanego pisma przez Spółkę do Magistratu.

W dniu 14/IV, 1926, uchwaliła Rada Zarządu miasta zakupić dalszych 100 sztuk udziałów powyższej Spółki po nominalnej cenie, t. j. po 25 Zł, z tem, że udzielona w dniu 19/XI, 1925, pożyczka w kwocie 1.000 Zł, zostaje potrącona czyli, że dopłacono Spółce resztującą kwotę 1.500 Zł.

Gmina posiada tedy 300 sztuk udziałów „Spółki Naftowo-Węglowej Chmielnik“ po 25 Zł, t. j. za 7.500 Zł.

W roku ubiegłym, wobec podnoszonych głosów udziałowców, by Spółkę zlikwidować z braku odpowiedniego kapitału inwestycyjnego, którego Spółka wśród dotychczasowych udziałowców znaleść nie mogła,—wszedł Zarząd Spółki w układy z konsorcjum górnośląskiem reprezentowanem przez Inż. Schweigerta. Po dłuższych pertraktacjach zawarta została umowa między Spółką i Inż. Schweigertem, mocą której Spółka otrzymała kwotę 10.000 Zł na spłatę swoich długów, a konsorcjum rozpoczęło bezwłocznie wiercenie szybu „Stefan I“. Wiercenia te z powodu silnych mrozów zostały w lutym i w marcu b. r. przerwane, a w kwietniu na nowo podjęte.

Wobec powyższego układu z Inż. Schweigertem jako przedstawicielem konsorcjum, wartość udziałów wzrosła, temsamem wzrosły szanse aktywności Spółki wobec swoich wierzycieli.

Dnia 4 kwietnia b. r. odbyło się Walne Zebranie członków-udziałowców Spółki, na którem Magistrat był zastąpiony przez swego delegata.

Walne Zebranie przyjęło i aprobowało umowę zawartą z Inż. Schweigertem, udzieliło Zarządowi absolutorjum za dotychczasowe urzędowanie, uchwaliło zmianę statutu Spółki: *a*) siedzibą Spółki jest miasto Rzeszów, *b*) Rada Nadzorcza składa się z 9-ciu członków, *c*) wartość jednego udziału wynosi 100 Zł, *d*) ilość udziału Spółki powiększa się do 3.000 Zł z tem, że nowe udziały mają być wpłacane po 100 Zł, a pierszeństwo nabycia mają dotychczasowi udziałowcy do 30/VI b. r.

Następnie dokonano wyboru Rady Nadzorczej w następującym składzie: 1) delegat Gminy m. Rzeszowa, 2) Kamiński A. i Kołodziej M. ze Śląska, 3) Rąb Jan z Rzeszowa, 4) Kucharski Kl. z Rzeszowa, 5) Kuna T. z Chmielnika, 6) Filip T. z Borku Starego, 7) Dr. Solarski J. z Błażowej, 8) Truskolański z Tyczyna. Zawiadowcami Spółki wybrani zostali: Inż. Żurowski Jan z Rzeszowa i Rudnicki Władysław z Chmielnika.

Przewodniczącym Rady Nadzorczej wybrany został Rąb Jan, zastępcą Dr. Solarski J., sekretarzem Kucharski Kl.

Nowy zarząd Spółki ma zakupić nowe tereny, ma uporządkować stan prawno-hipoteczny dotychczasowych terenów, i pilnie obserwować, by prace wiertnicze przez Inż. Schweigerta były intenzywnie prowadzone i wszelkie umowne warunki były dotrzymywane.

Rzeszowska Szkoła Przemysł. Żeńska.

II.

Bibljoteka uczennic liczy przeszło 350 dzieł. Dla uczennic prenumeruje się „Bluszcz“, „Kobieta Współczesna“ i „Iskry“.

W sprzęty i pomoce naukowe jest szkoła wystarczająco zaopatrzona.

Na wystawę do Lwowa posłano swoje eksponaty wybrane poprzednio przez wizytatorkę szkoły. Z powodu mrozów i zawieji śnieżnych tylko 4 uczennice z nauczycielką pojechały zwiedzić wystawę.

Kształcenie nauczycielek. W czasie feryj świąt Bożego Narodzenia i kilku dni po tych świętach, 3 nauczycielki zawodowe były na dokształcającym kursie w Warszawie, celem zapoznania się z nowemi metodami, modą i pogłębienia swej wiedzy fachowej.

Z absolwentek szkoły w r. 1928, 3 uczennice przyjęto do seminarjum zawodowego w Warszawie, (zdało 6) do artystycznej przemysłowej szkoły w Krakowie, 1 do seminarjum gospodarczego w Rybniku 4, inne mające te prawa jak uczennice z ukończoną 6 gimn. dostały lub starają się o posady w urzędzie.

Żałować należy, że rodzice, którzy znajdą fundusze na wykształcenie córki w seminarjum zawodowem, nie poświęcą tych pieniędzy na fachowe wykształcenie w jednym z większych magazynów. O ile córka nie może skończyć gimnazjum lub seminarjum nauczycielskiego, musi iść do seminarjum zawodowego, aby zostać nauczycielką w szkole zawodowej. Nawet na propozycję objęcia obowiązków wędrownej instruktorki szycia nie znalazłam ani jednej kandydatki. Zdarzyło mi się, że absolwentka naszej szkoły bardzo słabych zdolności i małej pilności w naukach, odrzuciła z pewną obrazą proponowane jej stałe miejsce w magazynie, gdyż ona „nie chce szyć całe życie, tylko być nauczycielką“. Dziwne że rodzice miejscy i najbiedniejsza ludność miejska, uważają zawód krawczyni lub bieliźniarki, jako coś ubliżającego. Nie rodzaj pracy przynosi hańbę, tylko nieuczciwe i złe wykonywanie tej pracy. O ile te osoby będą inteligentne, taktowne i dobrze wychowane, pozycja ich społeczna nie będzie się różniła od pozycji, jaką zajmuje nauczycielka. Inteligentna, fachowo wykształcona krawczyni zarobi więcej, jak nauczycielka lub pisarka w biurze.

Celem szkoły przemysłowej jest nie tylko przygotowanie uczennic do pracy zawodowej, ale także wychowanie i przygotowanie dziewcząt na przyszłe żony i matki. W pojęciach tych sfer, o których wyżej wspomniałam, na żonę i matkę nie potrzeba żadnych kwalifikacyj, może nią być analfabetka, nie umiejąca ani szyć, ani gotować, podczas gdy Niemka nawet najbiedniejsza kończy 8 klas a wychodząc za mąż uczy się szyć i gotować. Odkąd pracuję w szkole przemysłowej tylko jedna uczennica powiedziała mi, że uczy się dlatego, bo te wiadomości są każdej kobiecie potrzebne. Należałoby szerzyć propagandę w tym kierunku, aby każda dziewczyna, nie kształcąca się w gimnazjum lub seminarjum, kończyła szkołę przemysłową, chociażby w przyszłości miała zostać służącą. Kobieta umiejąca utrzymać ład i czystość w domu, umiejąca szyć i gotować, potrafiłaby przywiązać męża do ogniska domowego.

Potrzeby szkoły. Główną przeszkodą w rozwoju szkoły jest brak własnego odpowiedniego budynku. Gdy ten stanie będzie można stworzyć szkołę gospodarczą, kursa gospodarcze dla dorosłych kobiet miejskich i wiejskich, wreszcie inne kursa fachowe n. p. czapnictwo, koronkarstwo, które umożliwiłyby kobiecie przyjście z pomocą mężowi w utrzymaniu rodziny, nie odrywając jej od ogniska domowego. Jest to ideał, który tutejsza szkoła przemysłowa pragnie zrealizować.

T. O. M.

Doroczne Walne Zebranie członków Towarzystwa Ochrony Dzieci i Młodzieży w Rzeszowie (T. O. M.) odbyło się w niedzielę dnia 21 kwietnia w gmachu Sądu okręgowego. Z wiadomością o przebiegu tego posiedzenia tem milej przychodzi nam podzielić się z Czytelnikami, że jest ono dowodem, że i dzisiaj w czasach zmaterjalizowania społeczeństwa, w czasach pogoni za zyskiem i użyciem, są ludzie, którzy mimo znojnej, obowiązkowej pracy codziennej, znajdują siły i czas, by nieść ofiarną pomoc i opiekę wszędzie tam, gdzie dziecię lub młodzieniec nędzą, chorobą lub wykolejeniem są zagrożeni. Posiedzenie zagaił przewodniczący Towarzystwa prezes Sądu okr. p. Bronisław Kijas — poczem sekretarz Tow. prof. Pivirotto i Dr Godłowski złożyli sprawozdanie z czynności Zarządu za okres sprawozdawczy — zaś skarbnik Tow. ks. Dr Jałowy sprawozdanie kasowe. Ze sprawozdania wynika, że Towarzystwo stale się rozwija, czego prócz innych dowodem utworzenie w ubiegłym roku Wydziału kobiet dla opieki nad matką i niemowlęciem, któremu dzielnie przewodniczy p. starościna Friedrichowa, że istnieje ciągłość pracy i systematyczne, konsekwentne jej poczucanie. Z imprez, zbiórek, datków i opłat członków zdołano uzyskać w dochodzie kwotę 2.135·01 Zł. Rozchód w kwocie 1.501·35 Zł stanowiły datki na odzież, leczenie, książki, drobne zapomogi pieniężne i t. p. dla ubogiej młodzieży. Saldo w kwocie 633·66 Zł rezerwuje Zarząd jako zawiązek na urządzenie kolonij wakacyjnych. Na wniosek Komisji rewizyjnej, zgłoszony przez p. prezesa Sądu L. Kubiczka, jednomyślnie udzie-

lono Zarządowi absolutorjum z czynności i rachunków, oraz wyrażono uznanie i podziękę za ofiarną i owocną pracę — nadto na wniosek p. insp. Rąba uchwalono osobiście przez delegację Prezydjum Zarządu złożyć podziękowanie ks. Prałatowi M. Tokarskiemu za zezwolenie na urządzanie zbiórek na cele Towarzystwa przez ks. Dra Jałowego w kościele parafjalnym w czasie mszy seminarjalnej. Następnie prof. Pivirotto złożył sprawozdanie z dotychczasowych zabiegów w celu urządzenia w czasie tegorocznych feryj szkolnych kolonji wakacyjnej dla młodzieży szkół rzeszowskich. Dzięki zabiegom Zarządu i poparciu insp. szkoln. p. Dra Mroza uzyskano na ten cel odpowiedni lokal w Błażowej. Piękne położenie, bliskość lasów, dogodna komunikacja, opieka lekarska w miejscu, skłoniły Zarząd do obrania tej właśnie miejscowości. Do zorganizowania kolonji delegowano pp. Pivirottego, Dra Godłowskiego i Rąba, z techniką urządzania podobnych imprez obeznanych, i nie ulega wątpliwości, że delegowani zamiar zrealizują. Molowym tonem zabrzmiała w dalszym ciągu posiedzenia wniesiona rezygnacja p. Bronisława Kijasa, dla przyczyn natury osobistej, z godności przewodniczącego. Uznając przyczyny, Zgromadzenie rezygnację przyjęło, wyrażając przez usta ks. Dra Jałowego głęboki żal z powodu ustąpienia długoletniego, zasłużonego przewodniczącego, i gorącą podziękę za gorliwą, twórczą i zawsze celową Jego pracę — zaś na opróżnione stanowisko jednomyślnie powołano p. L. Kubiczka, viceprezesa Sądu okr. Na dalszego członka Wydziału powołano p. sędzinę Byszewską. Członkami Komisji rewizyjnej wybrano pp. sekr. Koguta i sekr. Słupeckiego. W końcu załatwiono cały szereg wniosków natury administracyjnej.

Ze sportu.

Resovia — Hasmonea (Lwów) 4:4 (4 : 2). W pierwszych zawodach o mistrzostwo kl. A uzyskała Resovia świetny sukces, gdyż wynik remisowy uzyskany z najlepszą drużyną w okręgu lwowskim należy uważać za moralne zwycięstwo. Zresztą i tak Resovia miała więcej zgry niż Hasmonea. Takich ładnych pociągnięć linji ataku Rezovii nie widziało się na boisku już bardzo dawno. Wogóle gra była interesująca i trzymała widza do samego końca w napięciu.

Przebieg gry: Zaczyna Hasmonea, lecz zaraz Resovia odbiera piłkę i po pięknej kombinacji strzela Małodobry w 3' głową pierwszą bramkę. Dalej w 5' strzela znowu Złamaniec bramkę. Na widowni wielkie poruszenie. Gra toczy się przeważnie na połowie gości. W 30' sędzia dyktuje za faul pomocnika Resovii rzut wolny, zamieniony w 30' przez lewego łącznika w bramkę. Resovia rewanżuje się już w 2' później.

Stan 3 : 1'. Teraz Hasmonea zrywa się do ataku i znowu za przewinienie uzyskuje z rzutu wolnego w 41' bramkę, nawiasem mówiąc całkiem łatwą do obrony. W 44' podwyższa wynik Fink, ostrym strzałem w róg. Wynik do przerwy 4 : 2 na korzyść Resovii. Po przerwie piłka przenosi się z jednej pod drugą bramkę. W 51' uzyskuje Hasmonea po raz trzeci z rzutu wolnego bramkę. Resovia zaczyna coraz natarczywiej nacierać na bramkę przeciwnika, jednak bez skutku, gdyż doskonała obrona Hasmonei paraliżuje wszelkie ataki Resovii. W 65' strzela lewy łącznik gości ostatnią bramkę. Rogów 7 : 4 dla Hasmonei. Sędziował słabo p. Teleśnicki.

Ocena graczy: Na pierwszy plan wybija się z Resovii Małodobry i lewa strona ataku. Pomoce też niezłe, a zwłaszcza „Dulma", obrońcy tylko blado wypadli, a najsłabiej grał bramkarz, który ma na sumieniu 3 bramki, wcale łatwe do obrony. Z Hasmonei najlepsi Redler i Birnbach w obronie, i lewa strona w ataku.

S.

KRONIKA.

Święto 10-lecia obchodzi uroczyście 22 pułk artylerji polowej w dniach 3, 4 i 5 maja. Szczegółowy program ogłoszony afiszami. Spodziewać się należy, że publiczność tłumny weźmie udział w tej uroczystości, tem bardziej, że wstęp na wszystkie punkty programu wolny. Przy wstępie dobrowolne datki na cele T. S. L.

Z Reduty. W dniach 3 i 4 maja odegra zespół nasz wspaniałą wizję Juljusza Słowackiego „Ksiądz Marek". Teatr nasz przyłożył wszelkich starań, aby dzieło to ubrać w jak najwytworniejszą tormę zewnętrzną i wydobyć z niego nieprzebrane skarby poezji i uczucia. A teraz niech przemówi sam poeta, który marzył, aby utwór ten „chłopak polski pod Krakowem mógł czytać, bo ta poezja nie na nerwy, ale na czyste uczucie uderza".

Koncert kompozytorski Karola Szymanowskiego i siostry jego, śpiewaczki światowej Stanisławy Korwin Szymanowskiej, odbędzie się w sali „Sokoła" dnia 5 maja. Karol Szymanowski należy dziś do najznakomitszych kompozytorów świata — kompozycje jego znajdują się na wszystkich programach koncertów solistycznych jako też symfonicznych. — Nie wątpimy, że kulturalna publiczność nasza wypełni po brzegi salę „Sokoła", by dać wyraz zainteresowania się koncertem, a równocześnie złożyć hołd wielkiemu twórcy.

Fundusz dyspozycyjny M. S. W. Na listę Nr. 296 serja A. Centralnego Komitetu Zbiórki Funduszu na walkę ze szpiegowstwem dla Marszałka Józefa Piłsudskiego, a zbieraną przez p. Karola Piesowicza, prezesa Rzeszowskiego Koła Związku Podoficerów Rezerwy złożyli PP.: Piesowicz 5 Zł, Słapińska 1 Zł, Rzeszót 1 Zł, Bandasiewicz 1 Zł, M. Kurnal 2 Zł, St. Wójciak 1·50 Zł, Wł. Rybowicz 2 Zł, St. Barowicz 2 Zł, Wendeker 1 Zł, Kawecki 1 Zł, W. Pasternak 1 Zł, Inż. Ilgner 13 Zł, Inż. Tondera 13 Zł, N. N. 7 Zł, Cech Rzeźników i Masarzy 50 Zł, Kałkowski — 50 Zł, M. Stafiej 5 Zł, A. Siwak 1 Zł, Wilk 1 Zł, N. N. 1 Zł, M. Herzfeld 1·50 Zł, J. Kasperek 1·50 Zł, T. Janik 5 Zł, M. Kotowicz 1 Zł, W. Konieczkowski 1 Zł, J. Bidnik 2 Zł, Rzeszowskie Towarzystwo Kolarzy i Motorzystów 6·30 Zł, Związek Robotników budowlanych w Rzeszowie 20 Zł, Klub Sportowy „Resovia" w Rzeszowie 10 Zł, Dr L. Więckowski 10 Zł, Rzeszowskie Koło Związku Podoficerów Rezerwy 10 Zł. Razem 178·80 Zł.

Listę zamknięto dnia 1 maja b. r., a pieniądze odesłano przez Okręg Lwów Związku Podof. Rezerwy do Centralnego Komitetu.

Urzędnicy i Funkcjonarjusze miejscy złożyli do rąk p. burmistrzowej Krogulskiej na „Kroplę Mleka" kwotę Zł 34·20.

Na Fundusz dyspozycyjny Marszałka Piłsudskiego złożyli: Pracownicy Urzędu Skarbowego podatków i opłat skarbowych w Rzeszowie solidarnie kwotę 126 Zł.

Pracownicy Urzędu Skarbowego akcyz i monopolów w Rzeszowie złożyli solidarnie kwotę 40 Zł.

Propaganda kościoła narodowego w Budziwoju. Do Budziwoja został zaproszony dnia 29 kwietnia proboszcz kościoła narodowego z Jastkowic pow. Tarnobrzeg, Józef Jurglewicz. Nie przeceniając doniosłości tego faktu musimy zwrócić uwagę na szerzącą się zarazę bolszewicką i wrogą kościołowi, która toczy wieś polską. Społeczeństwo musi się bronić przed tą destruktywną robotą.

Wiadomości Policyjne.

Dnia 28/IV przyaresztowano za szereg kradzieży kolejowych i mieszkaniowych Romana Rakoczego z Rzeszowa, którego odstawiono do sądu. Dochodzenia wykazują kradzieże na szeroką skalę i nastąpią dalsze aresztowania.

Utonięcie. Dnia 22 kwietnia utonął w rzece Czarnej w Zaczerniu Sebastjan Słonka lat 44, wyrobnik. Słonka cierpiał na padaczkę i niezauważony przez domowników wyszedł tego dnia nad rzekę, i w czasie tego dostał napadu padaczki i wpadł do wody. Dopiero w godzinę później spostrzegli go przechodzący tamtędy Wiśniowski Tomasz i Jan Rzemtel i przy pomocy funkcjonarjusza policji wydobyli zwłoki z rzeki. Wszelkie środki ratunku okazały się bezskutecznemi.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: **Inż. Józef Szaynok.** Z drukarni J. A. Pelara i S-ki w Rzeszowie.